

There are no translations available.

Komentarze do wybranych problemów urbanistycznych Warszawy prezentowanych podczas 3. Edycji Festiwalu „Warszawa w Budowie”.

Stadion Narodowy i jego otoczenie

Obietnice „osadzone” w Strategii rozwoju Warszawy [\[1\]](#), wielkie społeczne oczekiwania, a realizacja i jej wpływ na przekształcenie zaniedbanej stołecznej Pragi – wątpliwe. W konkursie z 2008 roku proponowano umiarkowane i realistyczne wizje zagospodarowania otoczenia Stadionu Narodowego. Wybrano jednak koncepcję bardzo ambitną i mało realną – m.in. dlatego, że w Polsce i w Warszawie brak doświadczeń z tzw. wielkimi projektami.

Problemy ze Stadionem pokazują ograniczoną zdolność podmiotów publicznych (rządowych oraz samorządowych) i prywatnych do planowania i realizacji złożonych wspólnych przedsięwzięć. W dokumencie „Polska polityka architektoniczna” [\[2\]](#) napisano m.in.: *Chaos w przestrzeni zurbanizowanej narasta w Polsce z powodu braku kompleksowego podejścia do realizacji urbanistycznych, które mogłyby nadawać charakter i wysoką jakość centrom miejskim oraz przestrzeniom publicznym. (...) Wynika to między innymi z nieufności i niechęci do historycznie, ekonomicznie i społecznie uzasadnionej współpracy sektora publicznego z prywatnym przy inwestycjach o znaczącej skali i dużym stopniu złożoności. (...) W konsekwencji (...) działań o takim charakterze [partnerstwa publiczno-prywatnego] nie prowadzi się prawie wcale. (...) [Ich] obraz (...) w świadomości znacznej części społeczeństwa i klasy politycznej jest negatywny, co skutkuje między innymi brakiem woli politycznej do podejmowania realizacji „wielkich projektów”*

Wielki projekt służący szeroko akceptowanemu wielkiemu wydarzeniu, realizowany w rejonie wymagającym znaczących przekształceń, może jeszcze być wykorzystany do zmiany tego złego nastawienia. Nadzieję budzi dość konsekwentnie zaplanowane zagospodarowanie tymczasowe na EURO 2012, którego realizacja (zieleń, tereny publiczne, rezerwy pod infrastrukturę) ma sprzyjać docelowemu zagospodarowaniu i zabudowie. Otoczenie Stadionu powinno jednak być maksymalnie zintegrowane z okolicą, a nie stanowić ogrodzoną, mało

dostępną enklawę.

Krakowskie Przedmieście

Istotny fragment Traktu Królewskiego zasłużył na coś więcej niż „remont” – a tego właśnie, nieco lekceważącego dla wysiłku projektantów określenia używano przy jego uroczystym otwarciu. Stałym i okazjonalnym użytkownikom zaprezentowano do oceny nie projekt, ale od razu jego niezbyt konsekwentną realizację. Brak dyskusji publicznej przed podjęciem decyzji zaowocował ograniczoną estetyzacją, a nie oczekiwaną, kompleksową rewitalizacją.

Chociaż wygląd Krakowskiego znacząco się poprawił, to jego „remontu” nie osadzono w szerszym, traktowanym całościowo kontekście urbanistycznym – zabrakło zwłaszcza działań dotyczących komunikacji. Potrzebny do tego byłby plan miejscowy, a takiego planu nawet nie rozpoczęto... Wszystko to nie ułatwia pełnego wykorzystania tej ważnej przestrzeni publicznej. Przy braku publiczno-prywatnego programu animowania tej okolicy, przypomina ona nieco „wioskę potiomkinowską”, w dodatku z wieloma nieodmalowanymi fasadami, nie wspominając już o stanie technicznym zabudowy i urządzeniu podwórek. Ta historyczna, ale nadal prestiżowa stołeczna „high street” wymaga profesjonalnego zarządzania, któremu musi towarzyszyć zrozumienie potrzeb użytkowników miejskiej przestrzeni i zasad funkcjonowania podmiotów – w większości prywatnych – które proponują tu atrakcyjną, prawdziwie miejską ofertę.

Potencjał Krakowskiego, wynikający przede wszystkim ze skupionych w tym rejonie funkcji nauki i kultury, zdaje się mimo wszystko zwyciężać, przy wszystkich czytelnych słabościach tej remontowej estetyzacji. Zapewne z czasem wymusi on „rozkrećenie” zaledwie rozpoczętej rewitalizacji, czego początkiem mogą stać się zapowiadane ostatnio inwestycje „kubaturowe” mające wypełnić luki w zabudowie (obok pomnika Kopernika oraz nad Trasą W-Z przy ul. Miodowej) – niestety, nazbyt historyzujące. Oby tylko ich partery były atrakcyjne i dostępne dla wszystkich użytkowników tej przestrzeni. Okolice Krakowskiego Przedmieścia czekają na prawdziwą rewitalizację, ale trzeba ją oprzeć na społecznych konsultacjach prowadzonych w procedurze planistycznej.

Plac Grzybowski

Indywidualna akcja artysty w przestrzeni publicznej bywa postrzegana – zwłaszcza przez okolicznych mieszkańców – jako jej „zawłaszczenie”. W „Karcie przestrzeni publicznej” [\[3\]](#) napisano, że jest to

dobro wspólnie użytkowane, celowo kształtowane przez człowieka, zgodnie ze społecznymi zasadami i wartościami – służące zaspokojeniu potrzeb społeczności lokalnych i ponadlokalnych. O publicznym charakterze przestrzeni decyduje zbiorowy sposób jej użytkowania

. Artysta ma prawo współkształtować przestrzeń publiczną, jednak z zachowaniem szacunku dla praw innych jej użytkowników. Ci z kolei, współkształtując i użytkując wspólną przestrzeń, nie powinni z niej wykluczać artysty i jego sztuki.

Dotleniacz Joanny Rajkowskiej – tymczasowe zagospodarowanie placu Grzybowskiego, które spotkało się z uznaniem jego lokalnych użytkowników – stał się początkiem obiecującego dialogu. Miał on jednak nie najlepszą kontynuację w konkursie architektonicznym, w którym – tradycyjnie – dyskusja publiczna odbyła się dopiero po podjęciu decyzji przez wąskie grono fachowców. A przecież procedura planistyczna wydaje się dobrą płaszczyzną moderowania konfliktów i poszukiwania kompromisu. Tym bardziej, że jest w planowaniu przestrzeni publicznej obowiązkowa – ustawodawca wykluczył przekształcanie takiej przestrzeni decyzjami administracyjnymi, które nie uwzględniają partycypacji społecznej. Ale procedurę planowania zagospodarowania tej okolicy zaledwie rozpoczęto... [\[4\]](#)

Akcję artysty można było potraktować jako wyrazisty wniosek do planu miejscowego i w publicznej debacie nad projektem planu ocenić, na ile został uwzględniony. Tak się nie stało i pewna arbitralność decyzji zaowocowała zastąpieniem artystycznie potraktowanej lokalności („*Dotleniacz*”

) – specyficznym rozumianą, dość „wyrzuczoną” wielkomiejskością. Jej oswojenie przez miejscową wspólnotę może być utrudnione dość „twardą” i mało przyjazną formą (w dodatku wątpliwości budzi jakość zastosowanych materiałów i niektórych detali), ze stratą dla niegdyś żywej tej przestrzeni.

Miasteczko Wilanów

O urbanizacji podmokłych błoni wilanowskich zdecydowano na początku lat 90. ubiegłego wieku ustaleniami planu ogólnego miasta [5]. Po kilku latach aprobata dla rozstrzygnięć konkursu urbanistycznego rozbudziła nadzieje na nową jakość dużego zespołu mieszkaniowego. Podtrzymywały je atrakcyjne wizje inwestorskiego „master planu”, poprawiające humor tym, których rozczarowały zbyt elastyczne i ogólnikowe pokonkursowe plany miejscowe [6].

Tymczasem jedna z największych w Warszawie transakcji gruntowych – pomiędzy uczelnią (SGGW) a prywatnym deweloperem – została przeprowadzona przy zupełnej bierności władz miasta. Spowodowało to kolosalne kłopoty przy budowie ulic i infrastruktury dla Miasteczka: spory przy wykupie terenów pod drogi (miasto zmuszone było kupować je od dewelopera) czy bezprecedensowy handel długami miasta z udziałem firm windykacyjnych. Tak więc poniekąd wszyscy mieszkańcy Warszawy muszą teraz (*via* miejski budżet) ponosić finansowe konsekwencje wcześniejszych wilanowskich zaniedbań.

Marketingowa wizja „master planu” jest stopniowo zastępowana deweloperską przaśną rzeczywistością, zwłaszcza w sferze przestrzeni publicznych i usług. „Miasteczko w mieście” broni się jakością architektury konkurujących ze sobą kwartałów zabudowy i – jak dotąd – brakiem rozdzielających je płotów. Niektóre uliczki zaczynają ożywać dzięki lokalnym usługom w parterach budynków, zgodnie z pierwotną „małomiasteczkową” koncepcją, która jednak pozostaje w niejkiej sprzeczności z omalże „oficynową” intensywnością zabudowy wielu kwartałów. Wyraźnie brak tu też obiecanej lokalnego centrum – rynku-agory, niezbędnych usług i przestrzeni dla wspólnotowej integracji. Bo nie zastąpi jej sztuczna plaża przy ruchliwej arterii „w cieniu” absurdalnej buławy -„trzepaczki do jajek” i ruin nieskończonego ratusza. Miasteczko musi też sobie radzić z dominantą Świątyni Opatrzności o ewidentnie ponadlokalnym charakterze. Mieszkańcy zaczynają rozumieć, że jakość życia i zamieszkiwania nie zależy wyłącznie od jakości i wielkości mieszkań, ale także od urbanistycznego otoczenia – przestrzeni publicznych, ich dostępności, wyposażenia, standardu.

Miasteczko Wilanów nadal ma potencjał, a to czy zostanie on właściwie wykorzystany, zależy m.in. od przestrzennej formuły planowanego centrum. Niestety, jego wstępne wizje, odpowiednie może dla rewitalizowanej przemysłowej dzielnicy, ale nie dla *vis-a-vis* królewskiego letniska, nie rokują najlepiej.

Marina Mokołów

Kontrowersyjność tego zamkniętego osiedla bierze się nie tylko z jego wygradzenia i „wyjęcia” z krajobrazu miasta. Wynika z jego genezy: zbycia własności komunalnych terenów Wyglądowa stanowiących istotny fragment chronionego od dziesięcioleci klina zieleni napowietrzającego Śródmieście, co pozbawiło ten ważny element systemu przyrodniczego Warszawy należytej ochrony.

W projekcie „Polskiej polityki architektonicznej” [7] czytamy: *Brak właściwych parametrów określających przestrzenne minima zdrowotne i społeczne powoduje nadużycia – realizację zespołów mieszkaniowych bez dostępu do komunikacji publicznej, szkół, przedszkoli (...). Domy mieszkalne budowane są w nadmiernym zacieśnieniu (...). Fragmentaryczność i nieodpowiednia zawartość merytoryczna planów zagospodarowania (...) ogranicza możliwości prawidłowego kształtowania przestrzeni*

. Marina, zbudowana bez naturalnego zbiornika wodnego, jest „jemiołą” pasożytującą na mieście: miasto lepiej żyłoby bez niej, ale mieszkańcy Mariny bez miasta żyć nie mogą. Korzystają z miejskich usług oraz infrastruktury społecznej i komunikacyjnej, świadomie się od nich separując, broniąc się przed integracją z miastem resztkami carskiej fortyfikacji. Powstanie tego osiedla, niepowiązanego komunikacyjnie, funkcjonalnie ani przestrzennie z otoczeniem, „introwertycznego” i skupionego na sobie, jest wynikiem słabości planu ogólnego miasta

[8]

, braku polityki mieszkaniowej oraz pozostawiania takich inwestycji w gestii deweloperów, którzy kierują się wyłącznie własnym interesem.

Realizacja Mariny jest sprzeczna z jednym z celów operacyjnych Strategii rozwoju Warszawy [9]

, tj. z „uporządkowaniem struktury przestrzennej miasta z wyłączeniem spod zabudowy zwartych terenów zieleni tworzących układ przyrodniczy”. Jakość rozwiązań architektonicznych nie równoważy błędów planowania i złego zarządzania gruntami komunalnymi. Nie przekłada się na społeczne wartości osiedla. To rezultat błędnych decyzji sprzed kilkunastu lat, krytykowanych przez fachowców, zaakceptowanych jednak przez mieszkańców tej enklawy, którzy zresztą w pierwszej kolejności odczuwają ich skutki. Gorzej, że zabudowanie chronionego przez lata klina zieleni ma negatywny wpływ na jakość życia innych warszawiaków, a przyrodniczy i rekreacyjny potencjał Wyglądowa został zawłaszczony i w znacznym stopniu zniszczony.

Dworzec Południowy

Rejon tzw. Dworca Południowego (bez dworca!) jest areną porażki: oddanej przez władze Warszawy walkowerem konfrontacji z mechanizmami rynku nieruchomości. Okolica ta była od dziesięcioleci wskazywana na lokalizację jednego z pięciu stołecznych ponaddzielnicowych centrów, które miały odciążać główne centrum.

Tę koncepcję zapisano w planie ogólnym miasta z 1992 roku [\[10\]](#) i zostały jej podporządkowane rozwiązania komunikacyjne (w tym lokalizacja stacji metra) oraz funkcjonalne (koncentracja intensywnej wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej). Jednak plan ten okazał się zbyt elastyczny, a samorząd niedostatecznie aktywny w gospodarowaniu gruntami i szczegółowym planowaniu. W projekcie „Polskiej polityki architektonicznej” [\[11\]](#)

tak zdiagnozowano ten problem:

Na znacznej części obszarów zurbanizowanych nie ma skoordynowanego planowania przestrzennego, co skutkuje między innymi brakiem wielowątkowych kompozycji urbanistycznych. Tereny miast, a szczególnie peryferie, rozrastają się chaotycznie. Rozgardiasz budowlany i agresywne reklamy niszczą krajobraz. Podstawowe narzędzie planowania – miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego – nie jest dostatecznie powszechnie stosowane. Władze samorządowe często nie są zainteresowane tworzeniem prawa miejscowego, co sprzyja doraźnym jednostkowym interesom, prowadząc do niszczenia przestrzeni.

Projekt planu miejscowego tego ważnego rejonu sporządzano ponad 10 lat! W tym czasie miasto zachowywało się biernie, a właściciele gruntów i inwestorzy aktywnie działali. Na podstawie planu ogólnego i decyzji administracyjnych budowano tu wszystko – byle wyżej i intensywniej – tylko nie planowane ponaddzielnicowe centrum. Dziś szanse jego realizacji zmalały, ze względu na wielką galerię handlową zbudowaną nieopodal na terenach przemysłowych... Wygon dookoła stacji metra jednak ma jeszcze resztki dawnego potencjału i – prędzej czy później – ta świetnie skomunikowana okolica będzie zagospodarowana inaczej niż przez blaszane supersamy i przypadkowo zlokalizowane wielopoziomowe parkingi. Niewykorzystany plan miejscowy tego rejonu [\[12\]](#) daje na to pewne szanse.

Port Praski

Pomimo obiecującego wyniku konkursu z 1994 roku, ambitnych planów (tzw. Centrum Bis) i budowy lokalnego mostu, w 2002 roku nie wykorzystano szansy na uchwalenie przez Radę Gminy Centrum planu miejscowego. Na jego podstawie można by zbudować w tym rejonie „las wieżowców”, porównywalny jedynie z ówczesną koncepcją zabudowy okolic Pałacu Kultury. I pomimo szczególnej roli takich terenów w Strategii rozwoju Warszawy [13] (cele operacyjne: „Integracja przestrzenna lewobrzeżnej i prawobrzeżnej Warszawy” i „Rewitalizacja obszarów zdegradowanych”), w 2006 roku w polityce przestrzennej [14] pomniejszono ich znaczenie i ograniczono skalę zabudowy, gdyż – jak twierdził ówczesny architekt miasta – tak wielka ingerencja w krajobraz Warszawy była nie do przyjęcia.

Przez następne pięć lat nowy projekt planu miejscowego [15] nie został nawet wyłożony publicznie do wglądu. Jednak wiele wskazuje na to, że zdeterminowany deweloper może okazać się sprawniejszy przy realizacji „trzeciego” – praskiego centrum Warszawy, niż władze miasta przy realizacji „drugiego”, czyli zabudowy otoczenia PKiN. Może tak się stać m. in. dlatego, że już wkrótce Port Praski zbliży do lewego brzegu druga linia metra (o ile miastu uda się odkupić nieco terenu pod budowę stacji w rejonie Portu!). Zamiana „gruntów za most” spowodowała, że roszczenia byłych właścicieli nie będą blokować realizacji inwestycji. Wiele jednak zależy od postępu w sporządzaniu i uchwalaniu planu miejscowego tego rejonu, gotowości wpisania w ten plan projektów inwestorskich oraz pokonania problemów „gruntowo-wodnych” i przyrodniczych, pojawiających się, gdy chce się w tej okolicy budować. Może to być trudne bez współpracy sektora prywatnego z publicznym.

Stosunek dewelopera i właściciela terenu do projektu planu oraz gotowość miasta do współpracy będzie można ocenić w zapowiadanej dyskusji publicznej: poznamy zakres uwag do projektu planu i sposób ich rozpatrzenia. Może przy realizacji praskiego „waterfrontu” uda się wypracować – jako to bywa w wielu podobnych przypadkach na świecie – modelowe przedsięwzięcie w formule partnerstwa publiczno-prywatnego? Taka kompleksowo zrealizowana inwestycja bardziej zmieniłaby obraz Pragi niż „ekstensywnie” zagospodarowane otoczenie sąsiedniego Stadionu.

Czyste

Projekt planu miejscowego rejonu Czyste [16] przypomina rozciągnięty amerykański pączek – z wielką dziurą w środku. To tzw. „zamknięty” teren kolejowy. O PKP zawsze mówiono, że to „państwo w państwie”, ale nic nie ilustruje tego tak dobrze jak plany przestrzenne z białymi plamami terenów kolei, zwykle w środku miast. Od jesieni zeszłego roku można już na nich planować, ale plan rejonu Czyste, z już prawie piętnastoletnią historią (!), sporządzany jest

nadal na podstawie wcześniejszych przepisów. Tak więc szansa na postulowane od wielu lat „zszywanie miasta” – z uwzględnieniem terenów kolei pomiędzy Wolą a Ochotą – nie jest wykorzystywana. Tymczasem, jak to napisano w projekcie „Polskiej polityki architektonicznej” [\[17\]](#)

:

Dawnym terenom wojskowym, przemysłowym, kolejowym itp. zagraża dziś prodeweloperska polityka wydawania decyzji umożliwiającą ich zabudowę, bez respektowania zasad zrównoważonego rozwoju, ładu przestrzennego, bez odpowiednich standardów urbanistycznych.

Tereny kolei, w znacznym stopniu niewykorzystywane już dla celów transportowych, w sensie funkcjonalnym i przestrzennym powinny powrócić do miasta, co leży także w interesie PKP. Tylko całościowe planowanie jest gwarancją ich integracji, przede wszystkim infrastrukturalnej, z miejskimi systemami i z przestrzeniami publicznymi. Nie bez znaczenia jest też zasada planowania zwartego miasta, z jego czytelnym obrazem, który oglądamy przecież właśnie z tras kolejowych (tak jak z dróg dojazdowych czy od strony rzeki), a który pozostawia wiele do życzenia. Jednak wszystko to nadal jest w sferze „eksperymentów planistycznych”, bo tylko nieliczne z około 160 projektów planów sporządzanych obecnie w Warszawie obejmują tereny PKP. Można jedynie mieć nadzieję, że dzisiejsi studenci architektury – przyszli urbaniści – będą mogli wykorzystać ten ukryty potencjał, o ile wcześniej tereny kolejowe nie zostaną zabudowane bez planów i bez związków z miejskim otoczeniem, na podstawie arbitralnych decyzji administracyjnych.

Działka pana Kossa

Działka gruntowa o wielkości 1300 m² w sąsiedztwie Pałacu Kultury, zwrócona trzy lata temu spadkobiercy jej dawnych właścicieli, to doskonała ilustracja stołecznych problemów gruntowych i planistycznych oraz bezradności samorządowców w ich rozwiązywaniu.

Emocje towarzyszące wynikowi wielkiego międzynarodowego konkursu na koncepcję zagospodarowania otoczenia PKiN prawie 20 lat temu, z kontrowersyjnym pomysłem uhonorowania Pałacu jako centralnego elementu kompozycji urbanistycznej, zastąpiło znużenie wieloletnią „gehenną planistyczną”. Przerzywało je co kilka lat publikowanie obrazków, dość realistycznych wizualnie, ale mało realnych inwestycyjnie: a to „korony wieżowców”

otaczających Pałac, a to kilkukondygnacyjnej regularnej zabudowy z pałacową dominantą... Pomimo apeli fachowców, kolejni prezydenci i ich urzędnicy więcej czasu poświęcali rozważaniom „estetycznym” niż zagadnieniom własnościowym, infrastrukturalnym i inwestycyjnym. Co prawda likwidacja skutków „dekretu Bieruta” (nacjonalizacji prywatnych gruntów w stolicy w 1945 roku) jest domeną Sejmu, ale też świadomość istnienia uzasadnionych roszczeń i decyzji o zwrotach gruntów (m.in. p. Tadeuszowi Kossowi) nie była istotnym czynnikiem projektowania zagospodarowania tego rejonu. I to mimo tego, że przepisy właściwej ustawy stwierdzają wyraźnie, że w planowaniu uwzględnia się m.in. „prawo własności”.

W Strategii rozwoju Warszawy [18] zawarto cel operacyjny: „Zorganizowanie reprezentacyjnych przestrzeni publicznych w centralnym obszarze miasta”, a w polityce przestrzennej miasta [19] nazwano rejon placu Defilad głównym obszarem planowanego rozwoju strefy śródmiejskiej. Mimo uchwalenia dla niego dwóch planów miejscowych [20], nie rozpoczęto w tym rejonie inwestycji... Zaś pierwszym beneficjentem tej sytuacji jest p. Koss, który na swoim kawałku Parku Świętokrzyskiego woli zarabiać na monstrualnych reklamach niż na „sezonowym ogródku gastronomicznym” dopuszczonym planem. Tymczasem obiekty, które mogłyby zbudować centrum stolicy XXI wieku wzniesiono na przemysłowych terenach Woli, Służewa, Pragi. Może oczywisty potencjał rozwojowy otoczenia zabytkowego już Pałacu Kultury to nasz spadek dla następnego pokolenia warszawiaków, a nowym centrum Warszawy stanie się wkrótce Port Praski?

arch. Grzegorz A. Buczek, PRA, SARP, TUP

[1] **Strategia Rozwoju m.st. Warszawy do 2020 roku** przyjęta uchwałą Rady m.st. Warszawy 24.XI.2005.

[2] **Projekt „Polskiej polityki architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury”** opracowany z inicjatywy Polskiej Rady Architektury z udziałem specjalistów m.in. ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich, na podstawie założeń przyjętych przez Kongres Architektury Polskiej w maju 2008, w maju 2009 przekazany Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministrowi Infrastruktury do wykorzystania przy pracach legislacyjnych.

[3] **„Karta przestrzeni publicznej”** opracowana przez specjalistów z Towarzystwa Urbanistów Polskich, przyjęta przez III Kongres Urbanistyki Polskiej we wrześniu 2009.

[4] **Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu placu Grzybowskiego**, zainicjowany uchwałą Rady m.st. Warszawy 28.VIII.2010, jest we wczesnej fazie procedury planistycznej, nie znamy harmonogramu prac.

[5] **Plan ogólny zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy** przyjęty uchwałą Rady m.st. Warszawy 28.IX.1992, w rejonie Miasteczka Wilanów był uchylany we fragmentach (plany miejscowe); wygasł z mocy ustawy 31.XII.2003.

[6] **Plany miejscowe rejonu Miasteczka Wilanów**: plan Przedpola Pałacu Wilanowskiego oraz plan Wilanowa Zachodniego (część I) zostały przyjęte uchwałami Rady Gminy Warszawa – w styczniu 2001.

[7] **Projekt „Polskiej polityki architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury”** opracowany z inicjatywy Polskiej Rady Architektury z udziałem specjalistów m.in. ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich, na podstawie założeń przyjętych przez Kongres Architektury Polskiej w maju 2008, w maju 2009 przekazany Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministrowi Infrastruktury do wykorzystania przy pracach legislacyjnych.

[8] **Plan ogólny zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy** przyjęty uchwałą Rady m.st. Warszawy 28.IX.1992; wygasł z mocy ustawy 31.XII.2003.

[9] **Strategia Rozwoju m.st. Warszawy do 2020 roku** przyjęta uchwałą Rady m.st. Warszawy 24.XI.2005.

[10] **Plan ogólny zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy** przyjęty uchwałą Rady m.st. Warszawy 28.IX.1992; wygasł z mocy ustawy 31.XII.2003.

[11] Projekt „Polskiej polityki architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury” opracowany z inicjatywy Polskiej Rady Architektury z udziałem specjalistów m.in. ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich, na podstawie założeń przyjętych przez Kongres Architektury Polskiej w maju 2008, w maju 2009 przekazany Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministrowi Infrastruktury do wykorzystania przy pracach legislacyjnych.

[12] Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego rejonu tzw. Dworca Południowego przyjęty uchwałą Rady m.st. Warszawy 22.VI.2006.

[13] Strategia Rozwoju m.st. Warszawy do 2020 roku przyjęta uchwałą Rady m.st. Warszawy 24.XI.2005.

[14] Polityka przestrzenna Warszawy, tj. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy przyjęte uchwałą Rady m.st. Warszawy 10.X.2006 i częściowo zmienione uchwałą Rady m.st. Warszawy 7.X.2010.

[15] Projekt miejscowego plan zagospodarowania przestrzennego rejonu Portu Praskiego rozpoczęty uchwałą Rady m.st. Warszawy 8.VII.2005; wyłożenie projektu planu do publicznego wglądu zapowiadane jest na III/IV kwartał 2011.

[16] Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Czyste rozpoczęty uchwałą Rady m.st. Warszawy 24.VI.2004, ponownie wyłożony do publicznego wglądu w okresie 7.VII.–18.VIII.2011, z możliwością wnoszenia uwag do 8.IX.2011.

[17] Projekt „Polskiej polityki architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury” opracowany z inicjatywy Polskiej Rady Architektury z udziałem specjalistów m. in. ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich, na podstawie założeń przyjętych przez Kongres Architektury Polskiej w maju 2008, w maju 2009 przekazany Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministrowi Infrastruktury do wykorzystania przy pracach legislacyjnych.

[\[18\]](#) **Strategia Rozwoju m.st. Warszawy do 2020 roku** przyjęta uchwałą Rady m.st. Warszawy dnia 24.XI.2005.

[\[19\]](#) **Polityka przestrzenna Warszawy**, tj. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy przyjęte uchwałą Rady m.st. Warszawy 10.X.2006 i częściowo zmienione uchwałą Rady m.st. Warszawy 7.X.2010.

[\[20\]](#) **Plany miejscowe okolic PKiN**: pierwszy plan („otoczenia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie”) przyjęty został uchwałą Rady m.st. Warszawy 9.III.2006 i uchylony uchwałą Rady m.st. Warszawy 9.XI.2010, którą jednocześnie przyjęto drugi, obecnie obowiązujący plan („w rejonie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie”).